OFICJALNA POLSKA AGENCJA PRASOWA

POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA

50 ROCKEFELLER PLAZA, NEW YORK, N. Y.

BIULETYN POLSKI

Nr. 80 24 czerwca, 1943.

TEHERAN - MIASTO, O KTÓRYM SIE MÓWI

Powtarzają się w telegramach PAT'a ze Wschodu nazwy starych, ale mało znanych miast i krajów. Nasz korespondent podaje nam tym razem opis barwnego Teheranu, stolicy Iranu, gdzie los wojny rzucił wielu Polaków. Iran jest nową nazwą starej Persji. Tehęran, stolica Iranu, ma około 360,000 mieszkańców. Cały Iran około 15 milionów, z czego dwa miliony stanowią szczepy koczownicze.

Teheran (PAT), w czerwcu.

Różne rzeczy mogą wpływać na sławę miasta. Może o tym stanowić jego przeszłość, może teraźniejszość. Teheran, jako miasto aktualne jest dzieckiem chwili i przypadku. Kair, Jerozolima, Aleppo zwróciły uwagę świata zabytkami swej starożytnej architektury. Ankara, umiejętnie reklamowana, stała się symbolem odrodzenia Turcji Kemalowskiej. Teheran był do niedawna pojęciem odległym, miastem z bajki więcej, niż z rzeczywistości.

Dzisiaj Iran pulsuje aktualnością polityczną i gospodarczą. Teheran stał się widownią nagłych zmian politycznych, stał się WIELKĄ STACJĄ TRANZYTOWĄ. Dziesiątki tysięcy Polaków zostało tędy ewakuowanych z Rosji, dziesiątki tysięcy ton materiałów wojennych przechodzi tędy na północ. Tędy też przechodzi jedyna droga kolejowa, łącząca Zatokę Perską z Morzem Kaspijskim.

Teheran nie jest jednym z wielu miast Wschodu, podobnych do siebie, jak krople wody. Przeciwnie, dla człowieka, który podróżował po krajach arabskich, Teheran jest swego rodzaju sensacją, tak jak i cała Persja. W Teheranie proletariat nosi czapki, jak Anglicy w dyliżansie Dickens'a. Skończyły się barwne fezy, kefije, turbany i czarczafy. Iran pożegnał się z zewnętrzną tradycją odzienia wschodniego... Pierwsze wrażenie jest raczej nieprzyjemne - myśli się, że szkoda tego barwnego folkloru. Ale potym przychodzi refleksja, że może to jednak słuszne, może to jest oznaką jakichś głębokich przemian? Wszak to samo obserwujemy w Turcji, a w Turcji wiele się zmieniło od czasów Abdul Hamida.

Pociąg łączący Teheran z Abadanem, mija setki tuneli. Człowieka przytłacza nieledwie świadomość tej kolosalnej pracy, dokonanej tutaj linia kolejowa, dzieło duńskiej firmy Kam-Sax, może służyć za wzór arteriom komunikacyjnym w kraju gorzystym.

W stolicy dworzec wspaniały, jakiegoby się nie powstydziła żadna metropolia europejska. Tragarze narzucają się ze swymi usługami: "Coolie, sahib, coolie". Te słowa wywołują dziwne asocjacje w umyśle. Odczuwa się, że kraj ten graniczy z Indiami. Na dworcu znany wojenny napis: R. T. O. Ale oprócz tego jest także coś nowego: oto niedaleko, w czerwonej czapce stoi dyżurny żandarm sowiecki w nieposzlakowanym mundurze. Pociąg przychodzi późną nocą z opóźnieniem. Konduktor objaśnia, że pociąg spóźnia się zawsze - Wschód ma swoje prawa. Hotele są przepełnione, z trudem można znaleść miejsce.

Mija noc i nadchodzi mroźny ranek. To już nie jest klimat nizin pustynnych. Miasto jest położone na wysokości 1300 m. nad poziomem morza, a nad nim góruje wielki ośnieżony masyw. Wychodzimy na ulice Pierwsze oddawna miasto, które nie pachnie ani łojem baranim, ani czosnkiem, ani żadną inną wonią, tak charakterystyczną dla Bagdadu, Kairu, Bejrutu. Ulice są niespodzianie szerokie, czyste, - domy jasne i nowe, tłum wprawdzie czarnooki, ale niewrzaskliwy. Jest dużo nowoczesności w architekturze, ale jest także dużo godności i solidności. Domy na ogół niewysokie, jednak coraz to rzucają się w oczy wspaniałe, monumentalne budowle. Wiele z nich łączy w sobie modernizm ze stylem staroperskim. To dzieło Szacha Reza Pahlevi. Czy jego reformy socjalne dorównały rozmachowi budowlanemu - pozostaje kwestią wątpliwą. Jednak należy pamiętać, że są to wartości niewspółmierne i że na Wschodzie problemy socjalne wyglądają inaczej, niż na Zachodzie. Gdyby faraonowie

nie zbudowali pyramid, nie oznaczałoby to automatycznego polepszenia bytu fellaha w Delcie Nilu.

Wzorowo umundurowana policja w szaro-niebieskich uniformach reguluje ruch. Nasilenie ruchu automobilowego jest małe, ale zato samochody są ultra-nowoczesne. Widzi się wreszcie to, czego tak mało w Bagdadzie: po europejsku ubrane kobiety. Czarnookie, o hebanowych, a czasem henna rozjasnionych włosach, zlekka kołyszące się na wysokich obcasach. W tłumie przewija się wielu wzorowo ubranych oficerów irańskich. Styl i krój ich mundurów zachwyciłby niejednego carskiego pułkownika, no - i reżysera "Wesołej Wdówki". Natomiast widzi się bardzo niewielu oficerów innych narodowości - gdyż Teheran jest "Out of Bounds"

Nowoczesne witryny sklepów nęcą swą zawartością. Uderzają liczne sklepy z przyborami elektrycznymi; tutaj można wyczytać napisy: Siemens i AEG, świadczące o usilnej penetracji handlowej na ten rynek naszego zachodniego sąsiada. Ceny przezornie nie są podane, bo mogły by spłoszyć reflektanta. Przy eleganckiej Alei Ferdowsi stoi reprezentacyjna brunatna budowla. Na niej wielki napis: własność pod opieką Poselstwa Szwedzkiego. Tu kiedyś mieściło się Poselstwo Niemieckie, centrum wszelkich machinacyj III Rzeszy w tych szerokościach geograficznych.

Polaka uderza przede wszystkim obecność Polaków, którzy są wszędzie: w restauracji, na ulicy, w sklepach.

Wracamy do hotelu. Jego hall, wysłany dywanami, obficie zaopatrzony w klubowe fotele, jest miejscem spotkań korespondentów zagranicznych. Na niskach stolikach porozrzucane są różne pisma ilustrowane - przeważnie czasopisma indyjskię, rojące się od fotografij ślubnych oficerów brytyjskich i okolicznościowych zdjęć z dworu wicekróla i maharadżów. Ponownie odczuwa się, że Nowe Delhi jest tu bliżej, niż Kair.

W hallu słyszy się różne języki, twarze są zaaferowane. Szepce się różne wiadomości, nowe sensacje i niedyskrecje. Niema ani nudy, ani spokoju w atmosferze. Iran jest teraz wielką arterią komunikacyjną, idą tędy czołgi i samoloty dla Rosji, tutaj zatrzymują się w tranzycie dziennikarze, dyplomaci i oficerowie w drodze na Front Wschodni. Tu panuje jeszcze beztroski napozór nastrój na tyłach, ale jest to ostatni etap przed frontem, który ma zadecydować o przyszłym losie Europy.

I na twarzach ludzkich, spotykanych w hallu wielkiego hotelu, można wyczytać tę swiadomosc. Gdyż wielkie i krwawe zapasy odbywają się bardzo blisko.

Jerzy Larren-Lenczowski

PIOSENKA ŻOŁNIERSKA

Żołnierze polscy na Wschodzie skomponowali na nutę "Prosiłem ją przy Agrescie" następującą piosenkę:

1. Prosił Hitler, żebym dał mu
kawałeczek lebensraumu,
a ja jemu
z cekaemu
odpowiadam tak:
tra-ta-ta-ta-ta
tra-ta-ta-ta-ta
tra-ta-ta-ta-ta-ta!

2. Mówił Goebels: "Czy Pan może
oddać Gdynię i Pomorze?"
a ja na to
mu armatą
odpowiadam tak:
bum-bum-bum-bum
itd.

3. Popił Goering, na przekąskę
chciał się ze mną dzielić Śląskiem,
mój kochanku,
ja na tanku
wjadę ci na pysk.
Tra-la-la-la-la
itd.

4. Napierali się, prosili
żebym dał im choć pół mili,
ja i owszem,
i bombowcem
odpowiadam tak:
Buch-buch-buch-buch-buch
itd.

5. Oj, Niemiaszki cośmy winni
żeśmy tacy niegościnni?
Rok nie minie
a w Berlinie
odwiedzimy was.
Tra-la-la-la-la

itd.

OŚ NA WIDELCU

WIERSZE SATYRYCZNE

Z FINLANDIA NIEWYRAŹNIE

Już Finlandia poznać daje,
Oś jej ością w gardle staje!

PROGNOZA

Odszedł Brauchitsch, Halder, Nehring -
Kto następny? - chyba Goering.

"WÓDZ"

Widząc jak wisi włoski los na włosku,
Proszą by zwołał Radę faszystowską,
"Sam postanowię - Duce rzekł - co dalej,
Wszak jestem władcą Italii!"
A na to Ciano: "Ciszej, drogi papo,
Bo cię usłyszy Gestapo!"

ŁYSY PEWNY SIEBIE

Adolf posiwiał - Duce się śmieje -
Mnie to nie grozi, ja nie osiwieję!

PIOSENKA RAF-u

A lotnictwo ino ano,
A lotnictwo rżnie,
Przy tej"muzyczce"
Niemcy palą się!
Wszystko jedno, czy to "Spitfire"
Czy "Mosquito" jest,
Byle tylko walił fest a fest!

NIEMCY ZANIEPOKOJONE BUDŻETEM AMERYKAŃSKIM

"Jak można groszem tak szafować hojnie
Któż nam pożyczkę znów da po wojnie?"

RIBBENTROP O SPOTKANIU Z MUSSOLINIM

Żalił się Ducę, że jest RAF-u łupem:
"Małom ze złości nie padł Ribben-trupem!"

ŻYCZENIA Z OKAZJI "NABYCIA" ZAMKU W GUMNISKACH

Goering brzuszek ma jak gumno,
Ciężko będzie domknąć trumnę,
Lepiej więc by dworskie psiska
Rozszarpały go w Gumniskach.

KONFERENCJA

Rzecze Hitler do Lavala:
"Pańska Francja coś nawala!"
Laval coś tam bąknął piano,
Ale słuchać go nie ch-Ciano.
Więc odjechał, żalem dyszy,
Pewnie wkrótce się po-Vichy.